Nr. 278. We Lwowie wtorek dnia 23 lipca 1901 r. **Rok XXXIV.**

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów. plac Marjacki l. 7.

Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Wybory do sejmu.

Stryj. Dotychczasowy poseł do sejmu z naszego miasta dr. Fruchtmann, zamierza ubiegać się ponownie o mandat poselski, jak o tem donosi w liście z Karlsbadu, gdzie bawi na kuracji, do swych przyjaciół w Stryju. Część mieszczan zamierza przeciw drowi Fruchtmannowi podnieść kandydaturę br. Juljana Brunickiego.

Nowy Sącz. Jak tu twierdzą, dotychczasowy nasz poseł do sejmu dr. Juljan Dunajewski nie zamierza się ubiegać ponownie o mandat poselski z powodu złego stanu zdrowia i podeszłego wieku, liczy bowiem 86 lat. Gdyby jednak chciał kandydować, to mandat ma zapewniony. Kandydatów, którzyby chcieli sięgnąć po mandat po tym zasłużonym mężu stanu, dotychczas mamy aż czterech. Są nimi: notarjusz Lipiński, ks. infułat dr. Góralik, proboszcz nowosądecki, p. Stanisław Kmietowicz, prezes „Czytelni mieszczańskiej" i socjalista dr. Lehman, znany z procesu ks. Załęskiego.

Z większych posiadłości okręgu nowosądeckiego wyłania się obok kandydatury dra Romera, dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, kandydatura p. Głębockiego, prezesa tutejszej rady powiatowej.

Z mniejszych posiadłości kandydować ma przeciw dotychczasowemu posłowi p. Stanisławowi Potoczkowi, p. Jan Znamirowski, naczelnik gminy Krynicy, były poseł do rady państwa.

Lwów. Z kurji gmin wiejskich powiatu lwowskiego kandydować będą: dotychczasowy poseł p. Teofil Merunowicz, oraz p. Breiter i niestrudzony kandydat, Rusin, dr. Kost Lewicki.

Z lwowskiej izby handlowej o mandat po drze Marchwickim ma zamiar ubiegać się dr. Henryk Kolischer z Czerlan.

Rawa ruska. Z powiatu naszego z kurji wiejskiej kandydować będzie ponownie dotychczasowy poseł p. Władysław G ó r k a. Ponowny jego wybór jest prawie zapewniony, gdyż cieszy się on wielką sympatją wśród włościan, a posłując przez dwa lata po śp. Fr. Jędrzejowiczu w ostatniej kadencji, dał się poznać jako poseł bardzo pracowity i energiczny.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zgromadzenie ludowe.

Kraków 23 lipca. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali rady miejskiej zgromadzenie ludowe, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną. Zagaił je drukarz Leon Misiołek, a referent dr. Zygmunt Marek postawił rezolucję, według której robotnicy domagają się ubezpieczenia od wypadków lub choroby przez zaprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek starości, lub niezdolności do pracy, jako też zaopatrzenia wdów i sierót.

Dalej domagają się robotnicy przyznania chwilowych wsparć i stałych rent w dostatecznej wysokości odpowiadającej zarobkowi ubezpieczonego, wydatnej pomocy pieniężnej ze strony państwa, bez której ubezpieczenie nie da się przeprowadzić, zabezpieczenia przez utworzenie własnego funduszu na wypadek bezrobocia. Stworzenia jednolitej organizacji, których kasy udzielałyby wsparcia przy przemijającej niezdolności do pracy, nadto złączone w terytorjalne związki kas zabezpieczałyby stałe renty przy ubezpieczeniu na wypadek starości lub niezdolności do pracy, co nastąpić może tylko przez związek państwowy i utworzenie państwowego urzędu ubezpieczenia.

Wreszcie domagają się robotnicy w postawionej rezolucji daleko idącego wpływu na instytucje ubezpieczeń przy wydaniu rozporządzeń chroniących przed wypadkami w czasie pracy lub chorobami, wynikającemi z rodzaju pracy, również na instytucje o nadzorowaniu fabryk, warsztatów i innych miejsc pracy.

Wybory do rad generalnych.

Paryż 23 lipca. Dotychczas znanych jest 1.444 wyników wyborów do rad generalnych. Z 10 okręgów brak jeszcze wiadomości. Wybrano 556 republikanów, 477 radykałów i radykalnych socjalistów, 33 socjalistów, 54 umiarkowanych, 29 nacjonalistów i 209 konserwatywnych. Przeprowadzonych będzie jeszcze 87 wyborów ściślejszych. Republikanie zyskali ogółem 47 mandatów.

W Roubaix z okazji wyborów przyszło do rozruchów. Tłumy manifestantów wybiły szyby w oknach wystawowych wielu sklepów i zrabowały jeden magazyn kawy. Kilku agentów policyjnych odniosło rany. Aresztowano wiele osób.

Wypadki w Chinach.

Londyn 23 lipca. *Standard* donosi na podstawie urzędowych informacyj ze Szangaju, że w Hsinghwa wybuchły poważne rozruchy, wywołane przez jakieś tajne stowarzyszenie. — Zachodzi obawa, że także obce misje wiele ucierpią.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 23 lipca. Kitchener donosi z Pretorji: Od 15 b. m. zabito 43 Boerów i zraniono 23, wzięto do niewoli 190, a poddało się 126. — Oprócz tego zabrali Anglicy mnóstwo naboi, wozów, koni i zapasów żywności.

Oddział Feathertona dotarł po słabym oporze do Clerksdorpu, Methuen maszerował po prawej stronie Featherstona. Blood oczyścił z nieprzyjaciela Roonsenekal na północ od linji kolejowej, a French wypiera nieprzyjaciół w kolonji przylądkowej na północ.

Panama niemiecka.

Lipsk 23 lipca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie wierzycieli Banku lipskiego. Zarządca masy konkursowej Freytag podał do wiadomości, że Bank zaangażował się w interesach „Casseler Tretertrocknungsgesellschaft" sumą 87 miljonów marek i to było przyczyną jego upadku. Z zapasów Towarzystwa kasselskiego da się uzyskać 4 do 5 miljonów marek. Depozyta Banku wynoszą przeszło miljard marek, z tego 2.500 depozytów dotychczas zwrócono. Zarząd konkursowy zaskarżył członków rady nadzorczej banku, którzy conajmniej dopuścili się niedbalstwa. Rozprawa została już rozpisana na 12 października.

Członkowie rady nadzorczej, którzy są wszyscy ludźmi honoru, objawili gotowość oddania całego swego majątku zarządowi konkursowemu na wypadek, gdyby zostali wyrokiem skazującym uznani winnymi. Przed uspokojeniem wierzycieli nie ma mowy o zaspokojeniu akcjonarjuszy.

Berlin 23 lipca. Bankier Salo Rawicz otruł się wczoraj w swem mieszkaniu. W liście pozostawionym podaje jako przyczynę samobójstwa, straty, które poniósł z powodu upadku Banku lipskiego. Jak dzienniki wieczorne donoszą, Rawicz żyrował weksle tego Banku na łączną sumę miljona marek.

Berlin 23 lipca. Gerhard Terlinden, dyrektor Tow. akcyjnego w Oberhausen, ulotnił się popełniwszy znaczne malwersacje. Niewypłacalność Towarzystwa zdaje się nieuniknioną.

Odroczenie kortezów.

Madryt 23 lipca. Obie izby odroczone zostały dekretem królowej.

Upały w Ameryce.

Nowy Jork 23 lipca. Specjalne sprawozdanie biura meteorologicznego stwierdza, że prawie cały kraj, z wyjątkiem małej strefy, położonej w bliskości Oceanu Spokojnego, nawiedzony jest niebywałymi upałami.

Kongres przeciwgruźliczy.

Londyn 23 lipca. Kongres przeciwgruźliczy otwarty tu został wczoraj przez księcia Cambridge i ministra Landsdowne, który przyrzekł poparcie rządu.

Choroba Crispiego.

Neapol 23 lipca. Stan zdrowia Crispiego nie zmieniony; osłabienie serca trwa ciągle.

Kartel naftowy.

Budapeszt 23 lipca. Wedle pism fachowych rozpoczną się tu niebawem rokowania między węgierskimi i austrjackimi interesentami celem odnowienia kartelu naftowego.* Po stronie węgierskiej panuje tendencja porozumienia się.

Dżuma.

Plymouth 23 lipca. Na pokładzie przybyłego z Sydney okrętu „Ormuz" znajdowali się dwaj majtkowie, którzy zachorowali wśród symptomatów dżumy. Chorych zabrano na statek szpitalny.

Wiedeń 23 lipca. *Polit.-Correspondenz* donosi z Ueskueb, że wiadomości o rzekomo poważnej sytutacji w Mitrowicy są znacznie przesadzone.

Paryż 23 lipca. Wczoraj odbył się tu pogrzeb hr. Trapani. Za zwłokami postępowali hrabstwo Caserta, książę Asturji, hr. Zamojska i inni członkowie rodziny.

Stambuł 23 lipca. Ks. Aleksander Michajłowicz przyjęty został na audjencji pożegnalnej.

Turyn 23 lipca. Synowie ks. Piotra Karageorgewicza, książęta Jerzy i Aleksander, udają się na specjalne zaproszenie włoskiej pary królewskiej do Racconigi.

Bank hipoteczny we Lwowie.

Od rady nadzorczej otrzymujemy następujące pismo:

„Różnorodne pogłoski o stratach, jakie akcyjny Bank hipoteczny ponosi rzekomo z interesów swoich z kasselskiem towarzystwem dla „Trebertrockung" i w związku z niem stojący nagły spadek kursu akcyj Banku hipotecznego, zniewalają radę nadzorczą Banku — w świadomości całej odpowiedzialności, jaką na siebie bierze — oświadczyć, że na pogłoskach tych nie ma ani słowa prawdy. Bank hipoteczny zostawał w stosunkach li tylko z galicyjskiem Towarzystwem akcyjnem dla destylacji drzewa, a to w ten sposób, że w swoim czasie subskrybował był akcje jego w nominalnej wartości 200 000 koron.

Przewidując wypadki późniejsze Bank hipoteczny zawczasu zniewolił zarząd Towarzystwa kasselskiego do odkupienia od Banku jego akcyj destylacji drzewa i wycofał się z tego przedsiębiorstwa zupełnie z zyskiem 55.400 koron. Oświadczamy tedy stanowczo, że dziś nie zostaje Bank hipoteczny w żadnym stosunku do Towarzystwa „für Trebertrocknung" w Kassel, ani do jego kreacji, ani do Banku lipskiego, an do żadnej innej upadłej instytucji niemieckiej.

Niemniej stanowczo oświadczamy, że i inne pogłoski na giełdzie wiedeńskiej o Banku hipotecznym kolportowane są zmyślone, Bank hipoteczny bowiem nie wdawał się w żadne ryzykowne spekulacje, lecz uprawia swój interes hipoteczny i bankowy w zwykły sposób solidny. Trzymaliśmy się zawsze zasady, że do wszystkich strat Banku publicznieśmy się przyznawali i pokrywali je z dochodów bieżących tego roku, w którym strata efektywnie Bank dotknęła. Zasadzie tej i nadal wierni pozostaniemy. W r. 1900 odpisaliśmy stratę w kwocie 244.921 kor. 14 hal., wyposażyliśmy rezerwę specjalną na straty dalszą kwotą 23.463 kor. 23 hal., rezerwę nadzwyczajną kwotą 80.000 k. i pomimo, iż obciążono Bank hipoteczny podatkiem nadmiernym w kwocie 20 k. 16 h. od akcji, wypłaciliśmy akcjonarjuszom naszym dywidendę roczną 40 kor. od akcji. Możemy tedy śmiało zapewnić, że wszelkie pogłoski o nadmiernych stratach są tylko złośliwym wymysłem i że od ostatniego sprawozdania nic takiego nie zaszło, coby wewnętrzną sytuację Banku na niekorzyść zmieniło.

Lwów dnia 22 lipca 1901. Rada nadzorcza uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego. Wiceprezydent *Kazimierz Tchorznicki.*

Z Rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Antoniego Miksteina naucz. kier., Jana Bielesia naucz. st., Maksymiliana Gańkiewicza naucz. mł. 4-kl. szk. m. im Długosza w Podgórzu; Bolesława Tynca naucz. st. 4-kl, szł. m. im. Kopernika w Podgórzu; Bronisławę Łaską naucz. kier., Marję Flachównę i Janinę Serwatowską naucz. st., Leontynę Serwatowską naucz. mł. 4-kl. szk. ż. im. Urszuli Kochanowskiej w Podgórzu; Jadwigę Boberównę naucz. mł. szk. wydziałowej w Podgórzu; Anielę Malewską naucz. st. 4-kl. szk. ż. im. Henryka Sienkiewicza w Podgórzu; Marję Kosińską naucz. mł. 4-kl. szk. ż. im. Dąbrówki w Podgórzu; Matyldę Ekertównę naucz. st. 5-kl. szk. ż. w Busku; Helenę Hławatównę naucz. mł. 6-kl. szk. ż. w Dolinie; Stanisława Czajkowskiego naucz. mł. w Samborze; Olgę Mikiewiczównę naucz. mł. w Tłustem; Mieczysława Bahra naucz. st. w Liszkach; Tadeusza Goreckiego naucz. st. i Marję Marcównę naucz. mł. w Raniżowie; Anielę Schlosserową naucz mł. w Mostach wielkich; Mikolaja Stefanciowa naucz. st. w Zbarażu, Marję Kosmanównę naucz. mł. w Jasieniu; Janinę Papieską naucz. mł. w Burzęcinie; Marję Nowakowską naucz. mł. w Zaleszanach; Emilię Besztyżankę naucz. mł. w Swilczy; Marję Stańkowską naucz. mł. w Bóbrce; Anielę Podwyszyńską naucz. mł. w Olszynach; Konstantego Babickiego naucz. mł. w Zbarażu.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasow.: Józefa Górkiewicza w Sułkowicach; Józefa Guza w Steniatynie; Zdzisława Kirchnera w Draganówce.

Nauczycielkami młodszemi szkół 2-klasow.: Wiktorję Warywodziankę w Łyścu, Marję Westfalewiczównę w Bolechowicach, Stanisławę Durbasiewiczównę w Babicach, Helenę Nęcką w Prusach, Kazimierę Zegadłowiczównę w Porsznie, Marję Bączalską w Klaju.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Helenę Bilińską w Wiśniczu małym, Helenę Grodecką w Cikowicach, Olgę Burkiewiczównę w Dubszczu, Władysławę Lisowską w Dulanach II, Jana Kaczora we Włosani, Michalinę Moskalównę w Szarem, Józefa Rysiewicza w Nieczajnej, Stefanję Łozińską w Grywałdzie, Stefana Babija w Beckersdorfie, Eleonorę Pieniążkównę w Dziale, Wojciecha Szatkę w Gronkowie, Marję Bednarską w Cerekwi, Kazimierza Tarkowskiego w Przegorzałach, Melanję Bulównę w Grabowie, Eljasza Szalaute w Skomorochach starych, Józefa Lubieńca w Żurawienku, Gabrjelą Szadkowską w Warwolińcach, Jana Delmana w Spasie, Józefa Lasotę w Chmielniku, Helenę Petrowiczównę w Orawczyku, Jana Adamca w Budach, Jana Sarmatiuka w Domamoryczu, Seweryna Tabińskiego w Stróżnej, Anielę Jelonnównę w Boratynie, Michała Jachowicza w Perwiatyczach, Eljasza Stebelskiego w Jawczu, Józefa Faita w Gnojniku, Florentynę Maschkównę w Dołhem kałuskiem, Łukasza Jakubowskiego w Jacowcach.

Rada szkolna krajowa uchwaliła przenieść: Leona Harasymowicza z Mołotkowa na naucz. 4-kl. szk. w Łanczynie; Władysława Wrońskiego z Rud-Rysia na naucz. st. 4-kl. szk. w Borzęcinie; Stanisławę Kulikowską z Lipinek na st. nauczycielkę do 4-kl. szk. w Mszanie dolnej; Antoniego Pawlusiewicza naucz. st. 6-kl. szk. w Dolinie na równorzędną posadę do szk. m. w Husiatynie; Anielę Grodzką z Kościejowa do Zwrotowic; Jana Lajkę z Chlewczan do Ilnika.

Wyłączyć: gminę Jamnę okręgu nadwórniańskiego z zakresu szkolnego w Mikuliczynie i zorganizować osobną 1-klasową szkołę w Jamnie; zorganizować 1-klasową szkołę w Ćwitowej, okręgu kałuskiego;

przekształcić 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Gorzycach okręgu tarnobrzeskiego; w Łomnicy okręgu nowosądeckiego; w Czyżynach okręgu krakowskiego zamiejskiego; w Hanusowcach okręgu stanisławowskiego; w Bohatkowcach okręgu podhajeckiego; w Szebniach okręgu jasielskiego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 23 lipca.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Przed ślubem", komedja Początek o godzinie 7, wieczorem.

Kalendarz Wtorek (23): Apolinarego. Wschód słońca o godzinie 4 minut 29, zachód o godzinie 7 minut 39

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował: oficjałami kancelaryjnymi kancelistów sądowych Antoniego Seilego w Stanisławowie, Izydora Nazarewicza w Bohorodczanach, Karola Steina w Sołotwinie i Pantalemona Piórkę w Turce z pozostawieniem wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych; kancelistami sądowymi: Mieczysława Cepnika podoficera rach. 9 p. obr. kraj. dla Grzymałowa, Józefa Wyźlińskiego podofic. rach. 20 p. obr. kraj. dla Rożniatowa, Djonizego Łopuszańskiego, podofic. rach. 17 p. obr. kraj. dla Mikuliniec; Seweryna Rudnickiego, podofic. rach. 89 p. p. dla Winnik; Izydora Melnyka, wachmistrza 5 kraj. komendy żandarmerji dla sądu krajowego we Lwowie, wreszcie pomocników kancelaryjnych: Michała Kuceryba w Przemyślu dla Dynowa, Leopolda Wojtasa w Stanisławowie dla Grzymałowa i Eustachego Krochmaluka w Kozowej dla Radziechowa.

Cesarz zamianował radcę górniczego i naczelnika zarządu salinarnego w Bochni Stanisława R o g o y s k i e g o starszym radcą górniczym z poborami VI klasy rangi.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficjałów kancelaryjnych: Jana Womaczkę z Dynowa i Tomasza Stebelskiego z Pruchnika, obydwóch do Przemyśla i Jana Marjana Przygockiego z Sądowej Wiszni do wyższego sądu krajowego we Lwowie, oraz kancelistów sądowych: Apolinarego Andrzejowskiego z Winnik do wyższego sądu krajowego we Lwowie, Józefa Kuzilka z Mielnicy do Drohobycza, Jana Holejka z Radziechowa do Sądowej Wiszni i Stefana Pawła Łotockiego z Grzymałowa do Nadwórnej, wreszcie Ferdynanda Wolanieckiego z Mikuliniec do Mielnicy i Onufrego Hulejuka z Rożniatowa do Pruchnika.

Stypendja na odbycie podróże naukowej nadało ministerstwo oświaty p. Ignacemu Rychlikowi, profesorowi gimnazjum w Jarosławiu i dr. Tadeuszowi Wiśniowskiemu, profesorowi gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

Budowa szkół. Rada szkolna krajowa postanowiła wybudować przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego w latach 1902 i 1903 następujące szkoły: 1-klasową w Małowodach, okręgu podhajeckiego; 1 klasową w Juszkowicach, okręgu bohreckiego; 5 klasową żeńską w Bohorodczanach i 1-klasową w Dzwini, okręgu bocheńskiego.

Zgromadzenie robotnicze. W sali teatru rozmaitości przy ulicy Jagiellońskiej odbyło się wczoraj wieczorem o godz. 7-mej zgromadzenie robotników zwołane przez komitet partji socjalno demokratycznej. Zgromadzeniu temu przedłożono rezolucę, analogiczną z rezolucjami uchwalonemi wczoraj na zgromadzeniach w całej Ausrji. W rezolucji tej domagają się robotnicy rozszerzenia prawa ubezpieczeń na wypadek starości i niezdolności do pracy, tudzież zabezpieczenia bytu wdowom i sierotom po robotnikach wszelkiej kategorji. Zebranie licząc paręset osób zagaił sekretarz lwowskiej kasy chorych p. Nacher, rezolucję zaś przedstawiał dyrektor kasy chorych p. Hudec. Przemawiali także i pp Mołłowski i Besen.

Zgromadzenie miało przebieg spokojny, tylko po zgromadzeniu demonstrowano chwilę przed głównym odwachem, ale niebawem rozeszli się demonstrujący do domów.

Krzywdziciel robotników. Osobliwe zbiegowisko miało wczoraj wieczorem miejsce pod gmachem policji lwowskiej. Właściciel cegielni na Wulce Herlberg, nie mogąc — jak powiada — zgodzić się czy wyrachować ze swoim werkfürerem, chciał załatwić ten interes w ten sposób, że nie wypłacił robotnikom, lecz odesłał ich do werkfürera. Ten odesłał znowu do pryncypała i tak odsyłano robotników od Amnasza do Kaifasza, aż w końcu biedakom się sprzykrzyło i ruszyli do miasta za Heilbergiem, aby go zmusić do zapłaty. Zamiast zapłacić, Heilberg bojąc się o swą skórę, schronił się do policji, i prosił aby mu dano opiekę, bo go „chcą zamordować." Robotnicy weszli na podwórze policji, a tymczasem radca p. Schechtel nakłonił Heilberga. aby się na drodze ugodowej z robotnikami załatwił i należytość im zapłacił.

Fałszywy banknot. Ofiarą oszustwa — jak donieśliśmy — padł wieśniak z pod Dobromila, Dmytro Potoczny Będąc na jarmarku 21 stycznia w Dobromilu, celem sprzedaży krowy, niebacznie przeliczał na rynku paręset guldenów, jakie miał przy sobie. Naiwność ta Potocznego naraziła go na grubą stratę. Zbliżył się bowiem doń jakiś wcale przyzwoicie z „niemiecka" ubrany żyd, wrzekomo handlarz wołów z Przemyśla i prosił o zmianę banknotu 1000 koron. Potoczny nigdy w życiu banknotu takiego nie widział, ale gdy inni chłopi potwierdzili, że cyfra na tym papierku istotnie wyobraża „10 0", wyliczył żydowi 500 zł. i banknot schował, trzymając go następnie przy sobie przez parę miesięcy.

Kiedy niedawno temu przyszedł do urzędu podatkowego w Dobromilu płacić podatek, chciał przy tej sposobności wymienić ową 1000-koronówkę. Tu jednak dopiero poznał, że go żyd haniebnie oszukał, banknot ten bowiem był tylko niestety anonsem handlowym korzennika J. Sluki z Hohenmaut w Czechach. Nieznanego żyda, który Potocznego tak orznął, poszukują obecnie listem gończym.

Wiadomość o śmierci p. Kazimierza Koszutskiego, redaktora *Ziemianina* — podana przez *Gazetę Warszawską*, a powtórzona przez inne dzienniki polskie — okazała się nieprawdziwą. P. Koszutski jest zupełnie zdrów i bawi obecnie dla wypoczynku w Landek.

Niezwykła scena. Z Darmstadtu telegrafują nam: Na wystawie sztuk pięknych w Darsztadzie, omal nie przyszło do tragicznej sceny. Pewna młoda kobieta kręciła się koło pewnego oficera, siedzącego przy stole z kilu innymi oficerami, a obejście się jej było tak podejrzanem, że aresztowano ją. Podczas rewizji znaleziono przy niej rewolwer nabity sześciu ostrymi nabojami. Przesłuchana zeznała, że opuścił ją kochanek który przyrzekał jej małżeństwo i że zrozpaczona wskutek tego chciała go zastrzelić. Na policji odebrano jej rewolwer i puszczono do domu. Sprawa ta rozegra się przed krakami sądowemi.

Spalona w wagonie. W pociągu, kursującym między Berlinem a Biesenthal, zdarzył się onegdaj przerażający wypadek. W jednym z przedziałów 2-ej klasy jechała 18 letnia Elżbieta Gennei, córka fabrykanta berlińskiego. Iskra z lokomotywy dostała się przez okno i upadła na suknię pasażerki, która w jednej chwili stanęła w ogniu. Biedaczka, nie namyślając się długo, otworzyła drzwiczki wagonu i wyskoczyła w pełnym biegu. Gdy pociąg zatrzymano, znaleziono ją strasznie poparzoną, z połamanemi nogami. Przewieziona do szpitala, w kilka godzin zmarła.

Pogrzeb. Wczoraj przed południem odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. O. Samuela Rajssa b. prowincjała i gwardjana OO. Franciszkanów, który po długich i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 51. Zmarły wielce zasłużył się konwentowi i miastu, gdyż jego staraniem odrestaurowano świetnie kośćiół OO. Franciszkanów. Cieszył się też wielkiem poważaniem w konwencie, czego dowodem, że przez trzy kadencje piastował godność prowincjała.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Gąbina telegrafują nam: Podczas ćwiczeń w tutejszej ujeżdżalni, porucznik dragonów Ratbien spadł z konia tak nieszczęśliwie, iż rozbił sobie czaszkę i skonał na miejscu.

Obłąkana robotnica Richterowa, zamieszkała w Volksmardorf pod Lipskiem, wyrzuciła przez

okno z drugiego piętra dwoje swoich dzieci, na ulicę. Jedno liczyło dwa lata, drugie rok. Jedno z nich zabiło się na miejscu, drugie jest ciężko ranione.

Faworyta podpalaczką.

Przed paru tygodniami nadszedł ze Stambułu telegram z doniesieniem, że w Ildiz-Kiosku w pkoju tuż obok sypialni sułtana wydarzył się pożar z niewiadomej przyczyny. W celu wykrycia powodu rozwinięto energiczne śledztwo, gdyż sułtan był niesłychanie rozdrażniony tym wypadkiem, upatrując w nim zamach na swoją osobę.

Wkrótce potem nadeszła wiadomość, że „On dit,“ jak to często się zdarza, miało i tym razem swoją rację: stwierdzono, żc ogień został w samej rzeczy podłożony w zamiarze zbrodniczym przez niewolnicę z haremu; należało już tylko wyśledzić osobistość ze sfer wyższych, która podjęła się z za kulis kierować uplanowanym dramatem pożarowym. Otóż obecnie, pomimo skrytości spraw haremowych, owa osobistość kierująca nie jest zagadką. Inicjatorką zamachu jest jedna z byłych faworyt sułtana, a mianowicie wyróżniająca się wpływem u dworu, jako też pięknością dama haremowa Haznader-Usta. Odegrała ona rolę podpalaczki. Korzystała z nieograniczonego zaufania sułtana wskutek tego miała też szczególną protekcję naczelnego eunucha Abdul-Gani. Dwaj bracia jej zajmują stanowiska generał-adjutantów, a szwagier jej jest szambelanem cesarskim. Haznader-Usta jest nadzwyczajną pięknością, była ongi ulubienicą sułtana i dlatego tylko nie została żoną jego legalną, iż nie wydała na świat syna. Haznader-Usta została wczoraj na specjalnym statku parowym, pod silną eskortą, wywieziona na wygnanie w okolice Medyny, do miejscowości warownej, której komendant otrzymał specjalne względem wygnanki instrukcje. Od chwili pożaru do dnia wczorajszego Haznader-Usta była uwięzioną w domu wysokiego dygnitarza duchownego, zastępcy Abdul-Hamida dla świętych miast Mekki i Medyny. Byłej pięknej faworyty nikt już nie zobaczy, ale właściwa przyczyna pożaru pozostała tajemnicą.

Ale nietylko przyczyna, która z byłej faworyty zrobiła podpalaczkę, bo i dalsze losy tej nieszczęsnej piękności haremowej pozostaną niewyjaśnione. Fantazja ma tu pole do snucia wątku rozmaitych możliwości...

Jedno jest pewnem, a mianowicie, że wyjaśnienie okoliczności owego pożaru powiększy panującą stale w Ildiz-Kiosku niepewność i trwogę.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 22 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 635·50, Akcje węg. Zakl. kred. 641·—, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Unionbanku 539 —, Akcje Laenderbanku 403 50, Akcje Bankvereins 446· , Akcje Bodencredit 864 —, Akcje ga. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 640 —, Akcje kolei południ. 92·—, Akcje tramw. lit. a) 242·—, lit. b) 236 —, Akcje kolei Elbetbal 486·—, Akcje kolei Północnej 5890, Akcje kolei Czerniowieckiej 528 —, Akcje Alpiny 425 50 Akcje Rima Muranji 446·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.570, Akcje fabryki broni 263·—, Akcje tureckie tytoniowe 285·—, Oblig. węg. indemn. 92 70, Renta majowa 99·—, Austr. renta koron. 95·70, Węgierska renta koron. 92·95 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·50, 4 proc. listy Banku kraj. 92 —, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99 50, 4 proc. listy Banku hipot. 89 75; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·25, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96 45, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 91·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 101 25, Marki 117·45, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 22 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 251·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r 1889 3 proc. 246·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 257·50: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 238·50; Pożyczki serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 80·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 100·75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 389·—; Clary 40 zł. m. k. 144·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 74·50; Pożyczka m. Lublany 81 zł. 60·—; Ofen 40 zł. 156·—; Palffy 40 zł. m. k. 158·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 47 50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 200·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 388·—.

— **Wiedeń** 22 lipca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 24·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40 80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Wiedeń** 23 lipca. *(Targ na woły).* Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5.419 sztuk. W tem było z Galicji 477, z Bukowiny 44 sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 381 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 31 sztuk po 60—63 k., 132 sztuk po 64—69 k., 244 sztuk po 70—74 k., 16 sztuk po 75 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 54—64 k., krowy podtuczone po 54—66 k.; bydło chude dla masarzy po 36—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Berlin** 22 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 199·40, Staatsbahny 136 90, Disconto Comandit 172·90, Berlińskie Tow. handl. 164·75, Laura 180·75, Bochumery 166 60, Kolej połud. wschodnio-pruska 82·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 269·—, Kolej morza Śródziemnego 100 20, Kolej Meridionalna 133 25, Losy tureckie 102·90, Renta włoska 97·10, „Harpener“ kopalnie węgla 149·50, Kolej Marien-

chała się myśl dręczenia, pilnowali go więc bacznie, żeby nie odebrał sobie życia.

Norris przyzwyczaił się do kuchni chińskiej i bez wstrętu spożywał podawane mu potrawy. Od ostatniej rozmowy z mandarynem zauważył, że jedzenie, które mu przynoszono, miało jakiś dziwny smak. Sądził z początku, że to przywidzenie, ale nazajutrz ryż, przejęty jakąś mdłą wonią, nie chciał mu przejść przez gardło. To samo było z wodą. Prawdopodobnie Chińczycy zaprawili potrawy i napoje jakąś mięszaniną.

Może to była trucizna? A może chciano zamorzyć go głodem?

Ani jedno, ani drugie. Kapłani przez wyrafinowane okrucieństwo pragnęli, ażeby więzień, odmawiając jedzenia i picia, sam się męczył. Norris miał jednak silną duszę i pomimo tylu katuszy fizycznych i moralnych, trwał w oporze. Nieraz brała go pokusa, żeby napisać czek, za który obiecywano mu wolność, ale były to jedynie krótkie chwile słabości.

Barbarzyńcy postanowili użyć energicznych środków, gdyż więzień mógł wreszcie zamorzyć się głodem. Życie jego było bardzo cenne zarówno dla nich, jak dla Szan-Nim-Yuena. Trzeba było wymyśleć katuszę, którąby mu sprawiła jaknajwięcej cierpień, a nie pociągnęła śmierci za sobą.

Po naradzie uznali, że najodpowiedniejszą będzie chłosta.

Jest to kara bardzo często stosowana w miastach chińskich, odbywa się publicznie, ażeby zastraszyć ludzi, którzy mieliby ochotę popełnić jakie przestępstwo.

Winowajcę kładą na ziemię, trzymając mu nogi i ręce. Sędzia stoi opodal, pilnując wykonania wyroku. Każdy Europejczyk, przebywający w państwie niebieskiem, bywał nieraz świadkiem takich egzekucyj i uciekał, zatykając sobie uszy, żeby nie słyszeć przerażających krzyków skazańca.

Nieraz się zdarza, że nieszczęśliwy skona podczas egzekucji, ale kapłani, którym chodziło o utrzymanie Norrisa przy

na zawsze niemy; teraz chciał krzykiem wezwać ratunku, ale żaden dźwięk nie wyszedł z ust otwartych.

Norris, szamocząc się z nim, zapomniał, że jest przykuty i upadł, pociągnięty ciężarem łańcucha. Przeciwnik skorzystał z tego, żeby mu wydrzeć czek i miał już z nim odejść, kiedy mu przyszła szatańska myśl do głowy; wrócił się i ugryzł Anglika w palec.

Ból doprowadził Norrisa do szaleństwa; zerwał się i pochwycił Chińczyka za gardło.

Tym razem nie była to walka dwóch ludzi, lecz borykanie się dwojga dzikich zwierząt. Jeden drugiemu darł ciało paznokciami, kąsał, bił i dusił; obaj byli oblani krwią.

Chińczyk nakoniec zemdlał, a wyczerpany Norris padł obok niego, dysząc ciężko.

Kiedy otworzył oczy ujrzał obok siebie martwe napozór ciało bonzy, a nieco dalej nieszczęsny czek, który wywołał bójkę.

Norris postanowił zniszczyć go, zanim przyjdą dozorcy i mimo osłabienia, czynił nadludzkie wysiłki, żeby go dosięgnąć. Za każdym razem czuł okropny ból w nodze, ale zacinał zęby i tłumiąc jęki, dopiął nakoniec celu.

Był czas ku temu, gdyż we drzwiach ukazało się dwóch kapłanów. Norris rozdzierał właśnie papier na drobne kawałki, kiedy rozjątrzeni dozorcy rzucili się na niego.

Szczęściem dla Norrisa, zduszony przez niego bonza zaczął dawać znaki życia; inaczej nic nie byłoby ocaliło go od śmierci.

Przez resztę dnia i całą noc pilnowano go bacznie, jak człowieka niebezpiecznego.

Cofnijmy się teraz wstecz o kilka miesięcy.

Kiedy Norris był tak nieroztropnym, że wszedł do świątyni Konfucjusza i chciał się stamtąd gwałtem wydostać, kapłani, oburzeni jego zuchwalstwem, a przytem wrogo uspo-

burg-Mławka 70·75, Konsolidation 283·50, Lombardy 22·40, Kolej Henry 87·—, Niemiecki bank narodowy 104·50, Kanada Profered 97·75; Akcje żeglugi hamburskiej 119·60.

— **Berlin** 22 lipca. Austr. banknoty 85 20; spirytus —·—.

— **Paryż** 22 lipca 3% renta 100·60; sąka 26·85

— **Frankfurt** 22 lipca. Austr. kredyty 199·—; Kolej państw. 136·50; Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny 174·60

N E K R O L O G J A.

†

JAN ŁEŃKO

obywatel miasta Lwowa

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 22 lipca w 82 r życia.

Pogrzeb odbędzie się we środę 24 lipca br. o godzinie 5 popołudniu z domu przy ul. Żółkiewskiej l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążona żona i dzieci krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 22 lipca 1901.

„Concordia" A. Kurkowski

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Publiczne uznanie!

Poniósłszy skutkiem okradzenia przez niewyśledzonych dotąd sprawców znaczniejszą szkodę w moim handlu towarów bławatnych przy **ulicy** Kaźmirzowskiej l. 14, poczuwam się do obowiązku złożenia p u b l i c z n e g o u z n a n i a i p o d z i ę k o w a n i a tutejszej filji **peszteńskiego Zakładu ubezpieczeń „Foncière"**, w którym byłem ubezpieczony od **kradzieży z włamaniem** za gładką i liberalną likwidację mojej szkody.

Lwów, 19 lipca. *Henryk Stern*

handel towarów bławatnych.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

sobieni względem każdego Europejczyka, pochwycili go i związali. Ochłonąwszy jednak z gniewu, zlękli się skutków tego kroku i nie wiedzieli, co począć z więźniem.

Jeżeli go wypuszczą, narażą się na karę, gdyż Anglik poskarży się w ambasadzie, a rząd cesarski obawiając się przedstawień w Brytanji, każe kapłanom odpokutować za ten gwałt niesłychany. Jeżeli go zabiją, rozpocznie się śledztwo, którego wynik będzie dla nich jeszcze gorszym.

Pomimo okrucieństwa, Chińczycy są bardzo roztropni; w tym kłopocie postanowili więc udać się do twego opiekuna i dobroczyńcy, Szan-Nim-Yuena.

Przypuszczali, że będzie się gniewał, ale, dla złagodzenia go, umyślili zwalić wszystko na Anglika, który popełnił świętokradztwo.

Mandaryn wysłuchał ich uważnie i zwietrzył w tem zdarzeniu dobry dla siebie interes. Kapłani nie umieli ani słowa po angielsku, on zaś znał nieco ten język.

Odrazu obmyślił plan postępowania i uspokoiwszy wysłańców, zalecił im, żeby dawali pilne baczenie na więźnia. Dla zachowania przewagi, trzeba było zastraszyć, zgromił więc ich za czyn tak nieroztropny, przedstawił fatalne skutki, które mogłyby stąd wyniknąć, gdyby rząd angielski zaczął poszukiwać swego poddanego. Gniew cesarza spadłby wtedy na nich.

Przelęknieni kapłani nie śmieli się odezwać.

— Ale co się stało, to się nie odstanie — rzekł wreszcie Szan-Nim-Yuen — trzeba wszystko zachować w tajemnicy.

Gdyby nie jego wdanie się, Norris byłby łatwo wydostał się z przybytku Konfucjusza, gdyż kapłani byliby poprzestali na niewielkim okupie. Teraz miał do czynienia z chciwym mandarynem, który postanowił wycisnąć go jak cytrynę.

Umówiwszy się z bonzami, w jaki sposób będzie można obedrzeć Anglika, łudząc go nadzieją swobody, dał im

bilecik, w którym żądał czeku na tysiąc funtów. Część tej sumy miała się dostać kapłanom, resztę wziąłby Szan-Nim-Yuen. Jeżeli więzień był bogaty, można będzie stopniowo wymagać coraz więcej.

Mandaryn, mało obeznany ze zwyczajami angielskiemi, musiał użyć pośrednictwa Bonsela i posłał mu czek fałszywy.

Norris, podpisując się innem nazwiskiem, sam postawił zaporę między sobą a tymi, co go szukali. Użycie własnego nazwiska byłoby nadało zupełnie inny obrót całej sprawie, gdyż Bonsel pamiętałby je i naprowadziłby Herberta Vanscombe na trop właściwy.

Czek przysłany przez mandaryna nie wzbudził w nim żadnego podejrzenia; uważał Szan-Nim-Yuena za uczciwego człowieka i w dobrej wierze polecał go Anglikowi.

Norris sam pogorszył swoje położenie przez zamordowanie bonzy. Rozjątrzeni kapłani wymogli na mandarynie, że pozwolił im użyć za karę tortury, ale obłąkanie więźnia pokrzyżowało jego plany. W tym stanie umysłu nie byłby mógł podpisać nowego czeku.

Szan-Nim-Yuen był bardzo rozgniewany, że dał się wyprowadzić w pole i czekał tylko powrotu Norrisa do zdrowia, żeby wymusić na nim większą kwotę. W tym celu zabronił kapłanom męczyć go, chociaż mieli wielką do tego ochotę; z obawy mandaryna, musieli poprzestać na zadawaniu więźniowi katuszy moralnych.

Szin-Szin-Wa nie znał tych szczegółów i z tego powodu posądzał niesłusznie Bonsela o wspólnictwo z dygnitarzem chińskim.

———

Szan-Nim-Yen postanowił wydrzeć Anglikowi czek na pięć tysięcy funtów. Był pewny, że torturami zwycięży jego opór, należało jednak zachować w nich pewną miarę z obawy, żeby więzień nie dostał znów obłąkania. Kapłanom uśmie-